

Dzieła literatury na usługach propagandy bolszewickiej

Katolicka Agencja Prasowa opublikowała następujący komunikat w sprawie propagandy bolszewickiej w Polsce:

Gazety przyniosły wiadomość o masowych aresztowaniach działaczy komunistycznych w stolicy i na prowincji. Lista obejmuje 600 nazwisk z małymi wyjątkami żydowskich. Nic w tem szczególnego. Obławy na komunistów powtarzają się co miesiąc o tej porze, t. j. przed 1-m maja. Przewaga ogromna nazwisk semickich wśród agitatorów bolszewickich także nikogo nie dziwi. Warto jednak zastanowić się nad jednym ciekawym a niepokojącym zjawiskiem.

Mamy tu na myśli mianowicie zupełną bezkarność propagandy bolszewickiej w literaturze i w prasie. Wydawnictwa, szerzące u nas psychozę bolszewizmu (bo niewątpliwie istnieje psychoza komunistyczna wśród inteligencji), są często nawet popierane, ba, subwencjonowane przez Państwo. Dość przypomnieć sławetny „numer sowiecki” subwencjonowany przez M. S. Z. „Wiadomości Literackie” oraz najświeższy skandal z tendencją pro-bolszewicką w „Plomiku”, organie Związku Nauczycielstwa Polskiego, przymusowo prenumerowanym przez rodziców dla dziatwy szkolnej.

Jeśli wicherzenia agentów bolszewjki grożą poważnym niebezpieczeństwem w masach ludowych, nekanych bezrobociem i skłonnych do wybrzyków, czego świeżym dowodem są krwawe zajścia w Krakowie — to jednak większym jeszcze niebezpieczeństwem, przytem nie sporadycznym, lecz stałym, jest szalenie jaśnie truciźna bolszewickiej w móżgi naszej inteligencji, a zwłaszcza młodzieży. Odgrywa się ono, powtarzamy z naciskiem, jawnie i bezkarnie. Dość rzucić okiem na kioski z gazetami: z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, rośnie i potężnieje lawina pism, piśemek, periodyków, efemeryd, jednodziśników w duchu bolszewickim, o wspólnym froncie, wymierzonym przeciw religii, przeciw narodowości, przeciw interesom Polski. Kto wydaje, kto redaguje, kto zasilą te forpoczty komuny? Skąd płyną na to fundusze? Czyżby istotnie władze przeoczały to groźne zjawisko? Czyżby je lekceważyły?

Idźmy dalej. Oto, na półkach księgarń, na stole w czytelnicy, nowe książki, przeważnie tłumaczone. Z rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego. I tu znów rzuca się w oczy szczególne zjawisko. Wszystkie dzieła autorów bolszewickich albo bolszewizujących wnet są tłumaczone, pośpiesznie wydane i masowo rzucone na rynek. Czy to będzie plugawy Erenburg, czy laszący się (Sowieciom Aleksy Tołstoj, czy komunizujący

Francuz Malraux, czy wypędzeni z Berlina pisarze, bakterie zgniłizny moralnej i bolszewickiego judzenia — to wszystko przyswaja się galopem, skrzętnie się tłómaczy, gorliwie się kolportuje, pod obojętnym okiem czynników miarodajnych w oficjalnej prasie, krytyce i literaturze. Tak szerzy się zaraza, tak splota trucizna — zgory... I to już trwa długie lata...

Cóż w tych warunkach znaczy wyłapanie i wstrącenie do kozy

kilkuset agitatorów komunistycznych w przededniu 1-go maja? Represje policyjne w tym ciastym zakresie, bez jednoczesnej, energicznej, zdecydowanej akcji przeciw stókróć groźniejszej propagandzie literackiej, intelektualnej, teatralnej, prasowej, bez jednoczesnej kontrofensywy ideowej w literaturze, w prasie, w teatrze — takie represje nie mogą być skuteczne. Tu potrzeba walki ideowej!

Miedzy indywidualizmem i własnością -- a kolektywizmem i wywłaszczeniem Nowoczesny powrót do ziemi i przyrody Miasta — ogrody — przemysł na wsi — drobne warsztaty rolne — spółdzielczość uspołeczniona — gospodarka planowa

Polska ludowa ma być państwem wszechstronnej, pełnej demokracji. Stronnictwo Ludowe, uważając siebie za reprezentację najliczniejszej warstwy chłopskiej, opartej na najważniejszej i podstawowej gałęzi produkcji — rolnictwie — obejmuje, jak głosi oficjalny program partii, nie tylko klasowe interesy wsi, ale całość interesów narodu polskiego i stworzonego przezeń tysiącletnią pracę państwa.

Ludowcy wychodzą z założenia, że demokracja, jako ustroj, jest dla Polski rozwiązaniem najlepszym. Jeżeli bowiem zawiódła przed rokiem 1926 nasza nadzieja, to tylko wskutek tego, że jej zasady nie objęły życia gospodarczego, stwarzając niewspółmierność między pozycją polityczną (równoprawnością, a gospodarczo-socjalną (nierównością) przytłaczającą liczbę obywateli.

DEMOKRATYZACJA GOSPODARSTWA

Na jakich zasadach ma oprzeć się demokratyzacja gospodarcza naszego życia?

Kapitalizm atakują socjaliści i komuniści. Marksizm jednak, który z prawa koncentracji wyprowadza swój program społeczno-gospodarczy — nie uwzględnił w swym założeniu różnicy między działaniem tego prawa w rolnictwie, gdzie w praktyce występuje zjawisko wprost przeciwnie, a działaniem jego w przemyśle, gdzie zasadniczo jest słuszne.

DEKONCENTRACJA ROLNICTWA I RZEMIOSŁA

Przyjmując więc stanowisko socjalistyczne rozwiązania tej sprawy w dziedzinie produkcji przemysłowej — ruch ludowy, opierający się na kryterium największej wydajności i na naturalnym procesie rozdrabniania własności na wsi — głosi zasadę dekoncentracji

rolnictwa i tworzenia drobnych warsztatów rolnych. Dekoncentracja ma również odnosić się do pewnych działów rzemiosła.

WARUNKOWA WŁASNOŚĆ PRYWATNA

Agraryzm opowiada się za własnością prywatną, ale tylko tam, gdzie względy społeczne tego wymagają (to jest przedewszystkiem na wsi). „W żadnym razie nie może ona (to jest „własność prywatna”, jak głosi program Stronnictwa Ludowego) stwarzać warunków do wyzysku człowieka przez człowieka”. Ludowcy widzą odmienną treść społecznej prywatnej własności ziemi w rękach obszarnika i chłopca. Dla pierwszego jest źródłem zysku bez pracy (zdaniem ludowców), drugiemu daje podstawę bytu, dla niego i rodziny i stwarza trwałą warsztat pracy.

WYWŁASZCZENIE

Agraryzm wypowiada się za zniesieniem kapitalistycznej własności prywatnej środków produkcji, w tych działach gospodarki społecznej, w których występuje przedsiębiorca - kapitalista, posługujący się w swojej działalności produkcyjnej wyłącznie lub głównie pracą najemną.

Program „Wici” głosi: „Prawo do bytu daje tylko praca bądź umysłowa, bądź fizyczna w uspołecznionym lub indywidualnym warsztacie pracy”.

Tym współczesnym warsztatem pracy na wsi, jako podstawa przyszłego ustroju rolnego ma być „samodzielny warsztat rolny, obrabiany rękoma na nim osiadłej rodziny, jako gwarantujący najwyższą wydajność i łączący w sobie zgodnie element pracy i kapitału”. Aby to mogło się stać w myśl podstawowych zasad agraryzmu „ziemia w całości musi przejść w ręce tych, którzy na niej osobiście pracują”. Oznacza to wywłaszczenie. Ziemia w przyszłym ustroju, nie mogłaby być przedmiotem swobodnego obrotu handlowego.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SYSTEMEM ŻYCIA

Uznając drobny warsztat rolny za jednostkę słabą, ludowcy przewidują wypełnienie technicznych, ekonomicznych i organizacyjnych braków indywidualnej drobnej gospodarki przez spółdzielczość, twierdząc nawet, że ideałem jest, by spółdzielczość stała się syste-

Z ZA KULIS „PŁOMYKA”

I. K. C. prowadzi dalej kampanię przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i „Płomikowi”. Obecnie sięga do rewelacji w dziedzinie finansowej. Ponieważ Zarząd Główny Zw. Naucz. Pol. twierdzi, że wydawcy pism Z. N. P. żadnego wynagrodzenia nie pobierają, I. K. C. stwierdza, że generalny wydawca pism związkowych p. St. Machowski

„...otrzymuje nieraz do 3 tys. miesięcznie.

Możemy nawet służyć dokładnymi cyframi za ostatnie miesiące. A więc:

we wrześniu 1935 r. poza 245 zł. pborów nauczycielskich, wypłaconych z kasy Związku, p. Machowski podjął honorarium redaktorskie — 764 zł i prowizję za propagowanie przez Związek Nauczycielski za pośrednictwem miesięcznika „Promień słońca” cyklorji „Bohema” — 1.871 zł., a więc niezależnie od drobnych sum za artykuły i koszty rozjazdów, otrzymał we wrześniu 2.880 zł.

W listopadzie tegoż roku miał: 245 zł. pborów nauczycielskich, ok. 750 zł. honorarium redaktorskiego i prowizję za cyklorję 799 zł. 65 gr., a nadto w formie zaliczki na honoraria redaktorskie podjął 1.980 zł.

Dochody grudniowe p. Machowskiego wyniosły: 245 zł. pborów naucz-

cielskich, ok. 750 zł. honorarium redaktorskiego i tylko 297 zł. 50 gr. prowizji za propagandę cyklorji. Widać więc w miesiącu świętecznym mniej się sprzedaje cyklorji.

Co do innych redaktorów i redaktorów „Płomika”, „Płomyczka”, „Majowego Płomyczka” — miejskiego, „Majowego Płomyczka” — wiejskiego i „Majowego Zawodowca”, to sumy, pobierane przez nich z tytułu honorarij w niektórych miesiącach, dochodziły, a nawet przekraczały 1.000 złotych.

Jeśli te wynagrodzenia za wydanie 4-ch małych formatem i objętością numerów miesięcznie zestawimy z płacami nauczycielskimi, otrzymamy — miarę ciężką codzienną harówkę w przepelnionych szkołach, to zobaczmy, jak dobrze umiały się urządzać „grube ryby” z Zarządu Głównego Z. N. P. i jak one są zainteresowane w tumanieniu szerokiego ogółu nauczycielskiego, aby nie poznał prawdy, że „praca ideowa” dyktarzy związkowych sowa im się opłaca.

TRAGEDJA ŻYDOSTWA
„Trybuna Akademicka” organ studentów żydowskich pisze o „tragedji żydów polskich”:

„Drobna stosunkowo grupa chuliganów spod znaku nar.-endecji, rozuchwalona bezkarnością, ośmiela się perfidnie i podstępnie narzucać swoją wole przytłaczającą większość narodu polskiego, który bynajmniej nie solidaryzuje się z przeladkami żydów w Przytułku i Truskolassach”.

Mimo to „ostatnie jacy i systematyczny bojkot wywołały w masach żydowskich zupełnie zrozumiałe nastroje rozpacz i bezradności”.

„Najsmutniejszą stroną bytowania żydostwa polskiego jest przedewszystkiem brak solidarności w jego szeregach i zupełny brak odpowiedzialnych przywódców. Wówczas, gdy naród polski i naród ukraiński z zadziwiającą karnością potrafiły podporządkować wszystkie interesy grupowe niesłuchanie wybujałemu instynktowi nacjonalistycznemu, żydzi, rozbieli na drobne grupy i grupki, z zadziwiającą krótkowzrocznością podporządkowują interes narodowy, nawet najbardziej życiowy i najbardziej aktualny, drobnym ambicjom poszczególnych partyjnych przywódców”.

Niewątpliwie wśród żydów istnieje swary i kłótnie. Niewątpliwie w wielu wypadkach trudno im uzgodnić działanie. Gdy jednak zgodą coś naprawdę zagrozi — wówczas stają się solidarni. Przykładem może służyć choćby sprawa uboju rytualnego.

Na zakończenie „Trybuna” wypowiada groźbę pod adresem narodu polskiego:

„Masz żydowskie w Polsce nie mają dzięki Narze i endecji nie do stracenia — i z tym winni się liczyć przedstawiciele polskiej myśli państwowej, jeżeli im poważnie zależy na sementowaniu mocarstwowej Polski”.

Niestety, autor nie mówi wyraźnie co ma na myśli. A szkoda!

Atak młodoniemców na Ułitza Rodzinne walki podjazdowe w obozie niemieckim na Górnym Śląsku

KATOWICE, 7. 4. — Odbłyło się tutaj zebranie członków „Jung deutsche Partei”, na którym sekretarz p. Schneider wygłosił programowe przemówienie, w którym niezwykle ostro rozprawił się z systemem politycznym, reprezentowanym w obozie niemieckim przez dyrektora „Volksbundu”, b. posła p. Ułitza. P. Schneider stwierdził, że stosunki w obozie Niemców na Śląsku przedstawiają się katastrofalnie.

Obóz niemiecki jest rozbity, bez jutra, kulturalnie i politycznie niezwykle zubożały. O interesy niemieckie przez lat 14 nie troszczono się na Śląsku. Młodzież niemiecka np. nie władza często nawet dobrze językiem macierzystym (?). Młodzież ta jest bez przyszłości. Obóz niemiecki rozdarły jest dalej wojną domową. Jedna partja grozi drugiej, jedna organizacja zwalcza drugą. Niemcy na G. Śląsku stracili polityczną busolę. Jest to skutek systemu politycznego, reprezentowanego przez b. posła Ułitza.

System ten uprawiany był i jest bez poczucia odpowiedzialności. Za ten katastroficzny stan rzeczy musi p. Ułitz być pociągnięty do odpowiedzialności. P. Ułitz musi być usunięty całkowicie z życia politycznego, musi on złożyć kierownictwo niemieckiej polityki na Śląsku. Młodoniemcy walczyć będą o to do skutku tak długo, aż p. Ułitz spakuje kuflę i opuści G. Śląsk.

Partja młodoniemiecka współpracować będzie z każdym Niemcem, z każdą niemiecką organizacją pod warunkiem jednak, że określi stosunek swój do Uli-

ta. Kto jest za Ułitzem, z tym młodoniemcy pracować nie będą.

F. Schneider omówił następnie bardzo ostrożnie i ogólnikowo stosunek młodoniemców do państwa polskiego, oświadczając, że ten stosunek musi być uregulowany, aby wywalczyć dla Niemców znośne warunki bytu na polskim Śląsku. Przemówienie swoje zakończył p. Schneider zapewnieniem, że kierownictwo polityki niemieckiej na Śląsku musi być odmłodzone i musi się znaleźć w rękach młodych polityków nieobciążonych grzechami przeszłości.

Na marginesie tej wojny domowej stwierdził należy, że młodoniemcy oddawna prowadzą bardzo niebezpieczną i zjadliwą propagandę wśród młodzieży bezrobotnej na terenie Śląska

Nowe władze S. U. P.

Odbłyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego S. U. P. R. P., na którym dokonano nowego podziału funkcji we władzach Stowarzyszenia. Prezesem S. U. P. został wybrany p. Gustaw Zieliński, wiceprezesami: pp. Alfred Jaroszewicz, Marjan Józefkiewicz i Marjan Kubiński, sekretarzami: pp. Włodzimierz Lechowicz i Wilbald Pitkowicz, skarbnikiem — p. Jan Karpowicz, zastępcą skarbnika — p. Maksymilian Żurek.

Pozatem w skład Komitetu Wykonawczego weszli pp. Mieczysław Mościcki, Zofia Rogalska i Antoni Gibel.

Na stanowisko przewodniczącego Komisji Uzdrawiskowej wybrano ponownie p. Wacława Kowarskiego.

Sytuacja ludności żydowskiej w Karczewie

Pod powyższym tytułem donosi żydowski „Nasz Przegląd”:

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Karczewie komunikuje:

Od stycznia r. b. na terenie tej gminy ukazali się agitatorzy antysemitów i znajdujący podany grunt wśród miejscowej młodzieży doprowadzili do ekscesów antyżydowskich. Poraniono kilku żydów, wyrzucono ze sklepów żydowskich znajdujące się tam towary, powybijano szyby w miejscowej bóżnicy i w domach prywatnych. Początkowo zareagowano aresztowaniami, lecz rychło zwolniono napastników i od tego czasu ludność żydowska wystawiona jest na łaskę i niełaskę chuliganerii. Bicie przechodniów żydów, wybijanie szyb w domach żydowskich jest na porządku

Nowy zeszyt „Prasy”

Wyszedł z druku marcowy zeszyt miesięcznika „Prasa”, poświęconego sprawom prasowym i wydawniczym.

Zeszyt zawiera treść następującą: Stanisław Kauzlik — O nową ustawę prasową; Posiedzenie Rady Nadzorczej T-wa „Ruch”; Kolportaż czarny przez pocztę; 50-lecie „Gazety Olsztyńskiej”; Franciszek Głowiński — Przedsiębiorstwa państwowe a drukarstwa; Organizacja dziennikarska; Prace Polskiego Związku Wydawców; Kronika krajowa; Państwo a prasa; Papier; Z życia prasy; Różne. Ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy; O odpowiedzialności za treść wiadomości prasowych. Prasa na szerokim świecie.

dziennym i codziennym zjawiskiem. Policja, będąca w bardzo małej ilości, nie może sobie radzić, wobec dużej ilości dobrze zorganizowanej szajki łobuzerackiej. Doszło do takiego stanu, że żydzi od zmierzchu wogóle nie pokazują się na ulicy, chowając się do domów i zamykając okiennice.

Prócz awantur, bicia zębami i uszkodzeń cielesnych, rozpoczęto gwałtowną agitację za bojkotowaniem sklepów żydowskich. Osada Karczew liczy około 1.200 rodzin chrześcijańskich i 150 rodzin żydowskich. Od dawna ludność żydowska utrzymywała się z targów i jarmarków. Obecnie w każdą niedzielę, grupki młodzieży wraz z agitatorami zamieszkującymi w okolicznych chłopach i zabraniali im kupować u żydów. Jarmarki odbywają się w poniedziałki i od kilku tygodni specjalni delegaci uważają, aby nie kupować u żydów. Chłopi są nawet przymusowo wyprawiani ze sklepów żydowskich, o ile ktoś raczy wejść do tego sklepu. Doprowadza to do zupełnej ruiny miejscowych drobnych kupców, żyjących w tej osadzie i niemogących obecnie znaleźć miejsca zarobkowania w innej miejscowości.

Ludność żydowska wobec tego stanu jest zupełnie bezbronna i nie jest pewna jutra. Za każdym ukazaniem się jakiejś grupki z agitatorami chowa się ludność żydowska do mieszkań, a niektórzy boją się spać, lecz czuwają przez całą noc.

Policja miejscowa robi co może, a na kilkakrotnie interwencje Zarządu (Gm. została wzmocniona na dzień lub dwa, lecz nie jest przygotowana na wypadek większych rozruchów.

Szawc z Wilna Otrzymał album od Mussoliniego w podzięce za życzenia zwycięstwa

WILNO, 7. 4. Jan Bujkiewicz, biedny szawc, mający swój warsztat w suterenie przy ul. Bazylijskiej 4, po wybuchu wojny włosko - abisyńskiej wysłał do Mussoliniego obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej z życzeniem, by wygrał wojnę i wyraził przekonania, że Mussolini wojnę tę wygra.

Obecnie otrzymał Bujkiewicz przesyłkę z ambasady włoskiej w Warszawie, zawierającą album z podpisem Mussoliniego oraz list ambasady, która dziękuje Bujkiewiczowi w imieniu Mussoliniego za życzenia i wizerunek M. B. Ostrobramskiej.

Pozatem jeszcze aresztowano kilka osób w różnych punktach miasta. Również w kilku punktach miasta dokonano napadów na żydów. Policja prowadzi dochodzenie.

Zajścia z żydami w Łodzi

ŁÓDŹ, 7. 4. W kilku punktach miasta doszło onegdaj do zajść z żydami. Po mieście rozdawano ulotki p. t. „Nie kupuj u żydów”. Policja aresztowała 2 osoby: Marjana Skrabka (Młynarska 34) i Józefa Tojzanisa (Gazowa 7).